

Maryja Osamotniona

Maryja u stóp krzyża, w przejmującym *stabat*, które czyni z Niej gorzkie morze udręki, jest wśród ludzi najwznioślejszym wyrazem heroiczności cnót. Ona jest najagodniejsza; najcichsza; najuboższa – a? do utraty swego Syna, który jest Bogiem; najsprawiedliwsza, która nie rozpacza z powodu odebrania Jej Tego, który do Niej należy wyznacznie z wybrania; najczystsza – w całkowitym uczuciowym oderwaniu od swego Syna-Boga... W Maryi Osamotnionej tryumfują cnoty wiary i nadziei, dzięki którym, która w Niej ponęca przez całe życie, a pod krzyżem J? rozpaliła w tak żywym uczestnictwie w Odkupieniu.

Ozdobiona przez swoje osamotnienie we wszystkie cnoty, Maryja uczy nas, jak przyoblec się w pokorę i cierpliwość, roztropność i wytrwałość, prostotę i milczenie, aby na usunięciu się w cie? naszej ludzkiej natury rozbrzyło dla światła światła Boga zamieszkujecego w nas. Maryja Bolesna jest wzorem wiatości, jest arcydziełem wiatości. Ludzie wszystkich czasów mogą patrzeć na Nię, aby dojść do tego umartwienia, którego Kościół uczy od wieków i które różnymi barwami rozbrzmiewa u wiatych wszystkich wieków.

Zbyt mało pamiętamy o „męce” Maryi, o mieczach, które przeniknęły Jej Serce, o strasliwym opuszczeniu, jakiego doświadczyła na Golgocie, kiedy Jezus powierzył J? innym... I może dzieje się tak dlatego, że rozdzierająć J? męka? Maryja a? nazbyt dobrze potrafiła pokryć milczeniem, światłem i agodnością. A przecież nie ma cierpienia podobnego do Jej...

Je?li pewnego dnia nasze cierpienie doszłoby do takiego szczytu, że wszystko w nas by się zbuntowało, bo owoc naszej szalonej miłości wydałby się nam zabrany z naszych ręk, a jeszcze bardziej z naszego serca, wtedy przypomnijmy sobie o Niej. Przez to mroćce cierpienie stanimy się choć trochę do Niej podobni. W naszych duszach lepiej wyrzebi się postać Maryi, całej pięknej, Matki wszystkich, bo oderwanej od wszystkich, a szczególnie – z woli Bożej – od swego Boskiego Syna.

Maryja Osamotniona jest wiat? par excellence. Chciałabym być Nię w Jej umartwieniu. Chciałabym tak umieć przebywać sama z Bogiem, jak Ona. Tak, by nawet pośród ludzi czuć przynaglenie, aby uczynić całe moje życie zażywą rozmowę pomiędzy duszą a Bogiem. Muszę umartwiać słowa, myśli, czyny, które są poza *chwilą* Boga, aby osadzić je w chwili dla nich przeznaczonej. Maryja Osamotniona jest gwarancją wiatości, stałym źródłem jedności z Bogiem, naczyniem przepełnionym radością. Maryja Osamotniona!

„Eureka”! Tak, znalazłam. Znalazłam drogę.

Chiara Lubich, Charyzmat jedności, 2007.